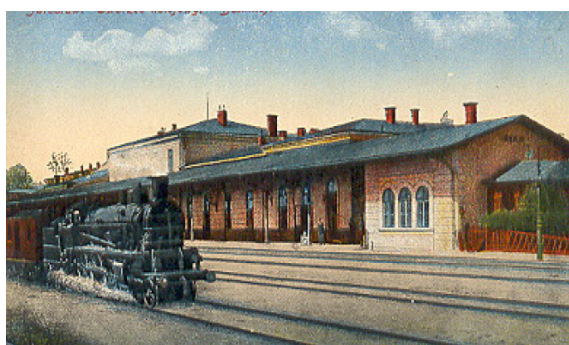


## Sport w moim życiu

Sport był ważnym wydarzeniem w moim młodzięcym życiu. Tu również pokonywałem granice wytrzymałości, uporu, konsekwencji. Sport – piłka nożna, biegi średnie, tenis stołowy, skoki – to próba charakteru mająca wpływ na inne sfery mojego życia. W 1958 roku za namową kolegi klasowego **Władka Dąbrowskiego**, zapisałem się do Rzemieślniczego Klubu Sportowego w Jarosławiu – do Sekcji Lekkoatletycznej; dołączył do nas kuzyn **Staszek Czech**. Przynależność klubowa zależna była od opinii dyrektora szkoły, takiej zgody nie miałem. Ale gdzie w Tuczempach trenować biegi, zwłaszcza zimą i jesienią ?



Doskonałą bieżnią okazało się torowisko kolei z Muniny do Lubaczowa. Biegi po drewnianych podkładach kolejowych wydłużyły i wyrównały mój krok ale i stylistycznie ukształtowały moją sylwetkę biegacza (na co dzień tym torowiskiem chodziłem każdego dnia 3 kilometry w drodze do stacji kolejowej aby następnie dojechać do Alma Mater w Jarosławiu i Przeworsku). W tym czasie miałem 170 centymetrów wzrostu i mniej niż 60 kilogramów wagi. W mitingach lekkoatletycznych dwukrotnie uczestniczył mój Tato, bardzo przejęty. Jak na tamte czasy i warunki osiągałem dobre wyniki.

Sport spowodował, że „**chciało mi się chcieć.**” Gdy piszę ten tekst trwają mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce – ostatnie kobiety na 800 metrów osiągają wyniki zbliżone do moich ówczesnych juniorskich osiągnięć. Zdziwiony był nauczyciel WF w Przeworsku gdy na zaliczeniu przedmiotu pokonałem jego szkolnych faworytów.

Z tamtego okresu pozostało kilka pamiątek, sportowych dyplomów.